Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków, ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2036

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 298. — Rok III. Kraków, niedziela 31 października 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Pochód gen. Żeligowskiego na Kowno

Ewakuacya Kowna.

Libawa. (PAT Radio) Łotewskie biuro prasowe w Rydze donosi z Kowna: Generał Żeligowski atakuje w kierunku Kowna. Miasto ewakuowane. Bolszewicka misya wyjechała.

Komisya spraw zagranicznych o Wilnie.

Co to jest „consultation populaire"? — Konstytuanta i program federacyjny. — Agitacya endeków. — Bankructwo plebiscytów?

Warszawa (tel. M.). Uchwalenie wniosku na piątkowem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych poprzedziła dyskusya, w której zabierał głos **minister spraw zagranicznych Sapieha. Oświadczył on, że rząd zgodzi się na plebiscyt w Wileńszczyźnie pod warunkiem, że będzie on dokonany szybko. Tekst francuski noty, wystosowanej przez Ligę narodów do rządu polskiego nie przedstawia sprawy jasno, jako plebiscyt, lecz używa zwrotu „consultation populaire".** Głównym tematem rozprawy były dwa zagadnienia: **sprawa konstytuanty, zapowiedzianej przez gen. Żeligowskiego i kwestya programu federacyjnego.** Rząd w sprawie zapowiedzianej przez generała Żeligowskiego konstytuanty **nie zajął określonego stanowiska, natomiast narodowa demokracya,** pod wodzą ks. Lutosławskiego, **rozpoczęła kampanię przeciw akcyi wileńskiej. Za konstytuantą** w ziemi wileńskiej wypowiedzieli się między innymi posłowie **Perl i Niedziałkowski, motywując swoje stanowisko tem, że plebiscyt po doświadczeniach na Śląsku i w Warmii** jest **w opinii zupełnie skompromitowanym.** Pos. Chądzyński wskazywał, że nie byłoby złe, **gdyby konstytuanta się wypowiedziała.**

Rezolucya komisyi dla spraw zagranicznych.

(PAT). **Warszawa,** 29 października.

Komisya **zagraniczna** uchwaliła ustalony przez komitet redakcyjny wniosek w sprawie wileńskiej w brzmieniu następującem: Sejm stwierdza, że wobec położenia wytworzonego na północno-wschodniej granicy Rzeczypospolitej polskiej, koniecznym warunkiem ułożenia się stosunku pokoju na tej granicy jest **szybkie i ostateczne załatwienie sprawy przynależności państwowej ziemi wileńskiej,** że ludność tej ziemi jest w znacznej swej większości polska i wielokrotnie stwierdziła swoją wolę zjednoczenia się z Rzeczapospolitą polską.

Kierowany jednak dążeniem ustalenia swoich granic państwowych **nie** siłą tylko oręża, lecz możliwie **zgodnem porozumieniem z sąsiadami** a przedewszystkiem wolą samej ludności, Sejm wzywa rząd, by uczynił wszystko dla zapewnienia ludności wileńskiej **jak najszybszego usuwającego wszelkie wątpliwości ostatecznego wypowiedzenia się w sprawie swojego połączenia się z Rzeczpospolitą polską w jedną całość państwową.**

Poprawka posła Niedziałkowskiego, domagającego się zastąpienia ostatniego ustępu rezolucyi tej słowami: „wypowiedzenia się o swoim przyszłym losie", poparta głosami przedstawicieli PPS i PSL „Wyzwolenia", **nie** uzyskała większości.

Komisya przyjęła następnie większością głosów na wniosek posła Czerniewskiego następującą rezolucyę dodatkową: Sejm oświadcza, że próby stworzenia odrębnego ustroju państwowego ziemi wileńskiej przekraczające potrzebę administracyi tymczasowej, nie prowadzi do połączenia jej z Polską, natomiast **grożą nam** komplikacyami międzynarodowemi i podkopują ustaloną traktatem ryskim granicę Polski. Sejm wzywa rząd, by próbom tego rodzaju zapobiegał, a na ziemiach objętych granicą ustaloną traktatem ryskim oraz zajętych przez wojska polskie natychmiast **wprowadził normalną polską** administracyę państwową, integralnie łączącą ziemie te z Rzeczpospolitą polską.

Nota rządu wileńskiego do kowieńskiego.

Wilno. W dniu 25 bm. została wysłana następująca **radiodepesza do rządu** kowieńskiego:

„Niezwłocznie po zajęciu Wilna przez wojska Środkowej Litwy, rząd Środkowej Litwy zwrócił się dnia 9 bm. do rządu kowieńskiego z notą, w której wyjaśniając pobudki swego kroku, proponował uniknąć przelewu krwi bratniej i rozstrzygnąć spór na drodze wzajemnego porozumienia. W myśl tych tendencyi i w oczekiwaniu odpowiedzi na noty, **kroki** zaczepne wojsk Środkowej Litwy były powstrzymane, zaś jeńcy litewscy, wzięci do niewoli przy zajmowaniu Wilna zostali wypuszczeni na wolność. Rząd kowieński nie nadesłał jednak żadnej odpowiedzi na notę z dn. 9 bm. i nieopuścił terytoryum Litwy Środkowej, lecz przeszedł do akcyi zaczepnej w celu odebrania Wilna.

Pragnąc podkreślić raz **jeszcze dążenie do** zgodnego współżycia z narodem litewskim, oraz brak wszelkich względem niego tendencyi agresywnych, a także skłonność **do rozpoczęcia** rokowań i uwolnienia od ciężarów wojennych wymęczonej 6 cio letnią wojną **ludności**, rząd Środkowej Litwy podejmuje po raz wtóry inicyatywę wszczęcia pertraktacyi pokojowych i proponuje w tym celu spotkanie **delegatów**. Warunkiem niezbędnym dla **rozpoczęcia** rokowań byłoby wycofanie wojsk rządu kowieńskiego poza linię demarkacyjną polsko-litewską z czerwca r. b.".

Nota podpisana **jest przez p. Iwanowskiego, dyrektora Departamentu Spraw Zagranicznych** Litwy Środkowej.

Powrót władz polskich do Wilna.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Warszawska" donosi: Rektor uniwersytetu Stefana Batorego Siedlecki przybył do Wilna. Niebawem ma zjechać **cały personal profesorski i urzędniczy.** W kołach uniwersyteckich żywią nadzieję, **że w styczniu będzie można rozpocząć wykłady. Ukazały się już marki pocztowe z napisem Litwa Środkowa** i herbem państwa t. j. **z orłem** i pogonią.

O powrót radców miejskich do Wilna.

Warszawa (PAT). Pisma warszawskie donoszą: Wobec wznowionej **działalności magistratu** miasta Wilna i nieodzownej potrzeby załatwienia wielu spraw naglących, prezydent miasta wzywa wszystkich radnych, aby niezwłocznie przybyli do Wilna.

Pomoc dla Wilna.

Warszawa, (PAT) „Gazeta Warszawska" donosi: Komitet pomocy dla Wilna rozwija coraz szerszą działalność. Na wczorajszem posiedzeniu ustalono, że wobec coraz bardziej alarmujących wiadomości nadchodzących z Wilna, należy przyspieszyć wysłanie pociągów ratunkowych, nie czekając na wyniki większej zbiórki. **Jako delgaci komitetu wyjeżdżają do Wilna pp.** Baliński, J. Zawadzki, P. Hołówko, A. Kozłowski, L. Sławacki, Dymowski, A. Jaszczołd, L. Gdyk, J. Mitrowicz, M. Niedziałkowski, **ksiądz** Maciejewicz, R. Szereszewski.

Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu **odbędzie się** narada z przedstawicielami **prasy i organizacyj** społecznych nad dalszą akcyą **pomocy** dla Wilna.

Cziczerin chce pokoju z Rumunią.

Warszawa (Tel. M.) Cziczerin wystosował do rządu rumuńskiego notę, w której proponuje rozpoczęcie rokowań pokojowych w Charkowie

Najdroższy system.

Kraków, 30 października.

kowo z chwilą uchwalania konstytucyi. Gdy jekowo z chwilą uchwalenia konstytucyi. Gdy jedno i drugie stanie się faktem, ustaną wszelkie powody i preteksty do różnego rodzaju zarządzeń dorywczych i wyjątkowych, a trzeba będzie przejść do tworzenia norm stałych. Bezplanowość nie będzie już miała żadnego usprawiedliwienia.

Może i w dotychczasowym okresie przejściowym byłoby lepiej mniej się oglądać i mniej powoływać na anormalność warunków, a raczej liczyć się z potrzebą i koniecznością stwarzania choć na zewnątrz takich norm, któreby mogły się ustalić jako podstawa późniejszego systemu. Odkładanie wszystkiego na jutro, a reagowanie na każdą aktualną okazyę doraźnymi, improwizowanymi przepisami i zarządzeniami pogłębiało raczej chaotyczność, niepewność i niestabilność stosunków wewnętrznych. Nie mogło ono zaś pozostać bez wpływu i na owe sprawy zewnętrzne, które z natury rzeczy były na pierwszym planie, których rozstrzygnięcie było koniecznością palącą. Dla opowiedzenia się po naszej stronie lub przeciw nam niemałej wagi argumentem mogło się stać to, jak umiemy sobie życie urządzić, jaki ład u nas panuje, jakie przeto mamy widoki rozwoju i dorobku.

Nikt z obywateli naszego państwa nie mógłby się pogodzić z myślą, aby przyszłość miała być dalszym ciągiem teraźniejszości, nikt nawet nie powinien swej rezygnacyi tak daleko posuwać, a pewnego rodzaju „malkontenctwo" jest wprost obowiązkiem obywatelskim, o ile łączy się ono z pozytywnem dążeniem do „naprawy Rzeczypospolitej". Tak, jak dotychczas, nie można rządzić Polską; trzeba inaczej; na to godzą się wszyscy, — ale jak? Tu zaczynają się wątpliwości i różnica zdań.

Weźmy jedną z najpowszechniej uznawanych bolączek: Maszyna państwowa jest za kosztowna; mamy monstrualny nadmiar urzędników, nadmiar urzędów i biur. W tych wszystkich biurach jest zarazem mało roboty, a za wiele formalności. Wszystkie owe urzędy razem służą do komplikowania każdej sprawy i do utrudniania życia. Kosztują wiele, nie tylko dlatego, że trzeba opłacać lokale i pracowników, lecz że załatwianie w nich jakiegokolwiek interesu pochłania moc czasu, tem więcej, że jedne o drugich nie wiedzą i nigdy dokładnie poinformować się nie można, co od kogo zależy i kto jakie sprawy załatwia.

Niekiedy dochodzi się do wniosku, że należałoby opracować specyalny jakiś przewodnik, rodzaj Baedeckera po urzędach warszawskich, gdyż kupienie i przewertowanie nawet grubego i zawiłego tomu jest bądź co bądź mniej kosztownem i męczącem, niż objeżdżanie miasta w poszukiwaniu miejsc i osób, decydujących dla danych czynności.

Źródło tej bolączki tkwi głębiej, niż się na pozór wydaje; jest ono nie technicznej, lecz zasadniczej natury.

Nie należy się łudzić, że złemu położy się koniec przez będącą obecnie na porządku dziennym redukcyę personalu urzędniczego. Nie przeczę, że w bardzo wielu ministeryach znajduje się nadmiar funkcyonaryuszy, którzy się w nich poprostu „zawiesili", — nie mając żadnego innego sposobu zapewnienia egzystencyi lub zabicia czasu, że szukało się nieraz roboty dla ludzi, zamiast szukać ludzi do roboty, że stwarzało się różne zbyteczne kompetencye i instancye wielorakie jedynie dlatego, żeby ktoś protegowany lub zasłużony miał wrażenie, że urzęduje, że czemś jest i coś znaczy. Gdyby jednak chodziło tylko o takich pasażerów biurowych, którzy mogą przesiadać się z biura do biura, wejść, zabawić trochę i ruszać dalej — sprawa byłaby dość prosta i reforma przeszłaby gładko. Możnaby z góry postanowić normę redukcyi i skreślić jakąś trzecią część każdego budżetu. Pozostawałyby już tylko indywidualne kłopoty dla pewnej rzeszy bezrobotnych, szu-

kających zajęcia lub nowego „zawieszenia się".

Jest jednak jeszcze druga strona kwestyi, pomiędzy z poprzednią związana, a tą jest nadmiar funkcyj, spełnianych przez urzędy państwowe, co znowu jest wynikiem wielkiej obfitości rozporządzeń i przepisów, często zbytecznych, a zawsze prawie bezowocnych.

Właściwie do obecnej chwili na takich doraźnych, a drobnostkowych rozporządzeniach i przepisach opiera się cały nasz system rządzenia. Nieustannie pojawiają się jakieś nowe zakazy i nakazy, mające tę wspólną osobliwość, że żaden nie sprowadza następstw zamierzonych, tylko zwykle wręcz odwrotne.

Gdzie jest mnogość nakazów i zakazów, tam nieunikniona jest mnogość urzędów, któreby nad ich wykonaniem czuwały, a tam, gdzie rozporządzenie nie wiąże się z ustalonym systemem, gdzie są zmienne, niezgodne z żadnym zakorzenionym zwyczajem, ani takiego zwyczaju zaszczepić nie mogą, z góry należy się liczyć z tem, że kontrola będzie równie trudna i kosztowna, jak bezowocna.

Stałość i powszechność praw jest podstawowym warunkiem poszanowania prawa, przechodzenia prawa w zwyczaj. W obfitości doraźnych rozporządzeń zatraca się poczucie prawa. System ten, wraz ze wszystkiemi jego ujemnemi następstwami został przecie wypróbowanym w Rosyi. Prawo było tam niczem: rządził wszystkiem cyrkularz. Można żądać od obywatela, żeby znał prawo krajowe i do niego się stosował, ale nie można liczyć na to, że będzie czytał i umiał na pamięć wszystkie okólniki, wszystkie przepisy i rozporządzenia. Nie można żądać od państwa, aby normowało cały tryb życia obywateli, ale trzeba wymagać, aby stworzyło takie normy prawne, wśród których obywatele mogliby sobie urządzać życie wygodnie dla siebie, a nieszkodliwie dla drugich.

Otóż takich szerokich a ustalonych norm u nas niema dotąd wcale; natomiast jest mnóstwo drobnostkowego wtrącania się w sprawy, które wszyscy przywykli uważać za dziedzinę indywidualnej, prywatnej swobody.

Stąd wzajemne narzekanie rządzących i rządzonych, przyczem obie strony mają racyę, i ci, coś ię skarżą na nieumiejętną administracyę, i ci, co obwiniają obywateli o nałóg omijania prawa.

Bardzo ciekawym i charakterystycznym przykładem tego zasadniczego nieporozumienia były drukowane w ostatnich czasach wywiady, dotyczące aprowizacyi. — Mogłoby być znacznie lepiej, — gdyby publiczność stosowała się do przepisów, — skarży się jeden z dygnitarzy tego urzędu, nawet nie przeczuwając, że temi słowami obwinia własny system. Jeśli się bowiem nie ma pewności, że dany przepis się przyjmie, lepiej go wcale nie wydawać. Jedno z dwojga: albo się ma sposób zmuszania do wykonywania, albo tak jest obmyślony, aby każdy się go trzymał we własnym interesie. Liczyć na powszechną tendencyę do robienia samemu sobie na przekór, jest naiwnością, która nie przystoi żadnej władzy.

Gdyby natura ludzka była idealną, wzniosłą, do wszelkich poświęceń i abnegacyi skłonną i chętną, wtedy prawo i władze byłyby zupełnie zbyteczne, a anarchiści ujrzeliby tryumf swojej doktryny. Prawo istnieje właśnie dlatego, aby utrzymać w równowadze egoizmy indywidualne, aby interesy jednostkowe koordynować w interesie zbiorowym. Każdy krępuje się prawem o tyle chętnie, o ile korzysta na tem, że toż samo prawo krępuje drugich względem niego. — Bezskuteczność przepisu zawsze źle świadczy o tym, który go wydał; dowodzi lekkomyślności lub bezmyślności. — Jeżeli naprzykład ustanowienie maksymalnej ceny na jakiś towar stale powoduje wzrost ceny lub zniknięcie danego towaru z obrotu handlowego, jeżeli cały szereg takich przepisów doprowadzi w końcu do tego, że jedynie tylko potajemnie można zdobywać prowiant, to najoczywistszą jest rzeczą, że cały system aprowizacyjny jest zły i szkodliwy. Ministeryum aprowizacyi istnieje dla zaprowiantowania ludności, a nie dla stwierdzenia zasad i wygłaszania pobożnych życzeń.

Toż samo zresztą można stosować do innych gałęzi administracyi; każdą wolno i należy sądzić po rezultatach, jakie osiąga, bo rezultaty są racyą bytu każdej z nich. Obok redukcyi personalu urzędniczego, redukcyi urzędów zbytecznych, konieczną reformą byłoby również skreślenie trzech czwartych wszystkich wydanych dotąd zakazów i nakazów, a pozostawienie tylko tej cząstki, która może się ustalić jako ogólnie i stale obowiązujące prawo. Gdy przez odrzucenie tych powijaków życie stanie się łatwiejszem, a działalność indywidualna swobodniejszą, każdy z łatwością znajdzie pracę i nie będzie potrzeba się obawiać naporu bezrobotnych, oblegających urzędy, aby się przy nich jakokolwiek zawiesić i żyć na koszt skarbu.

Reflektor.

Zaniedbana dzielnica.

Hakatysta-proboszczem w Starogardzie. — Niemiecka gospodarka w starogardskiem starostwie. — Czas położyć kres wynarodawaniu starogardskich Polaków.

(List z Pomorza).

Starogard, 29 października.

Niewtajemniczonemu w stosunki na naszem Pomorzu zdawałoby się, że wszystko tu idzie trybem normalnym, po ustaniu rządów pruskich na ziemi, uciskanej do niedawna przez pięść **krzyżacką i że już po zaborcach nie pozostało ani śladu. Tak nie jest, jednak od najlepiej** ilustrują to — podane przezemnie fakty.

Otóż np. miasto Starogard, posiadające 75 procent ludności rdzennie polskiej, pod wieloma jeszcze względami przypomina smutnej pamięci rządy pruskie z ich polityką, wynaradawiającą Polaków. Tak więc proboszcz tutejszy, ks. Hackert, człowiek młody, bo liczący dopiero 34 lat, który już za rządów pruskich okrzał się zajadłym hakatystą, nieprzejednanym wrogiem polskości — stosuje i dziś swą wrogą politykę do parafian polskich, szykanując ich na każdym kroku. Gdy wojska bolszewickie wtargnęły na Pomorze, a jedna z tutejszych działaczek społecznych udała się do niego z prośbą, by odprawił nabożeństwo błagalne za pomyślność oręża **polskiego i całej Ojczyzny, ks. Hackert odpowiedział: „Was denken Sie? Ich bin doch Deutscher. Hier gibst keine „Ojczyzna" mehr".** (Co pani sobie myśli? Ja jestem przecież Niemcem. Tu niema już żadnej ojczyzny.

Zacięty ten wróg polskości, jeszcze przed rokiem, gdy miało nastąpić przejęcie Pomorza przez Polskę urządzał wiece na rynku tutejszym a ze stojących tu armat krzyczał na całe gardło: „**Lieber Tod**, als Polen" (Milsza śmierć, aniżeli Polska) i „**Wir wolen** Deutsch bleiben" (My chcemy pozostać przy Niemcach) itd. Podczas wojny wyłudził on ponadto od swych parafian złoto i oddał na niemiecką pożyczkę wojenną odwdzięczając się rządowi pruskiemu, który go mianował proboszczem, w celu germanizowania Starogardu.

Od księdza tego odsuwają się wszyscy ze wstrętem, a w niedziele, gdy ma wygłaszać kazania, wszyscy Polacy wychodzą i kościół świeci pustkami.

W roku bieżącym bawił ten „kapłan" na urlopie u zagorzałego hakatysty pastora w Borzychowie, gdzie przez 8 tygodni podczas inwazyi bolszewickiej na Pomorzu — knuli spisek przeciwko Polsce.

A jednak ten ksiądz, mimo, iż jest wrogiem polskości, cieszy się sympatyą, kilku tutejszych „działaczy". I tak np. starosta miejscowy p. Nagórski, popiera bardzo wrogą Polsce robotę tego hakatysty lub przynajmniej nie stara się temu przeciwdziałać, choćby mógł jako głowa powiatu. Ale cóż ma powiedzieć pan starosta swemu przyjacielowi, u którego najczęściej przesiaduje lub też sławetny proboszcz u niego, ubijając przy kufelku różne sprawy.

Starosta Nagórski znany jest całemu Pomorzu jako wierny przyjaciel Prusaków, a na tak wysokie stanowisko dostał się tylko dzięki opieszałości niektórych obywateli starogardzkich, którzy, nie dopatrzywszy sprawy, nie mogli wysunąć nikogo z pośród siebie na ten urząd.

Gdy w roku ubiegłym 21 września organizowało się kupiectwo polskie na zjeździe w Grudziądzu, p. Nagórski przyjechał tam wraz ze znanymi hakatystami, Seifertem, Berentem i tyGoldfarbem, właścicielami fabryk likierów i tyoniu. Panowie ci, członkowie osławionego

FRANCISZEK MOLNAR.

Wyrzucony za drzwi.

(Tłómaczyła Jadwiga Migowa).

(Scena przedstawia naprzód sień, w której znajdują się drzwi, wiodące do mieszkania. Elegancki pan dzwoni bardzo niecierpliwie. Z miny jego wywnioskować można, iż dzwonił już przynajmniej cztery razy. Nareszcie służąca otwiera).

Pan: Ile razy trzeba u was dzwonić?

Służąca: Pięć razy.

Pan (przerażony widocznie tą bezczelnością): Czy pani w domu?

Służ.: Nie.

Pan: Jakto? Przecież powiedziała, że będzie w domu. Niech panienka jeszcze raz popatrzy.

Służ.: Dziękuję. (To odnosi się do banknotu, który jej pan w rękę wciska). Zaraz zobaczę. (Słychać z głębi mieszkania przyciszony dyalog):

Pani: Czego chce?

Służ.: Nie wierzy, że pani naprawdę w domu niema.

Pani: Powiedz mu, że mnie niema w domu. (Pan wchodzi poprostu do pokoju, służąca znika).

Pani: Przepraszam — przecież kazałam panu powiedzieć, że mnie w domu...

Pan: Przypuszczałem, że pani może jednak jest w domu (pauza).

Pani: Chce pan usłyszeć interesujący paradoks? Zatem proszę, uwaga! niema mnie w domu!

Pan: Co to ma znaczyć? Pani wyrzuca mnie za drzwi?

Pani: Istotnie!

Pan: Czy mógłbym przynajmniej dowiedzieć się dlaczego? Nie zechce mi pani odczytać mego wyroku śmierci?

Pani: Owszem, mogę temu pańskiemu życzeniu zadośćuczynić. Nieprawdaż, wczoraj była między nami scena? I to z tego powodu, żem pana nie chciała głośno zapewnić o mojej miłości. Od sześciu miesięcy kochaliśmy się, ale wczoraj dostał pan ataku ostrego szału, ponieważ nie chciałam powiedzieć: kocham cię. To było wszakże tylko jedno ogniwo w łańcuchu tragicznych nieporozumień, które ostatecznie doprowadziły do postanowienia, że dzisiaj niema mnie dla pana w domu.

Pan: Więc to dlatego?

Pani: A tak! dlatego... (pauza).

Pan: Pozatem niema mi pani nic do powiedzenia?

Pani: Owszem. Kochałam pana tak długo, dopóki miałam pewność, że pana nie zdradzę... Teraz zaś — nie kocham już pana.

Pan: Więc to ma znaczyć, iż obecnie zdradzałaby mnie pani?

Pani: Tak, istotnie! I powiem panu nawet dlaczego. Pan był dla mnie zbyt, zbyt męski!

Pan: Jakże to mam rozumieć?

Pani: Istnieje typ mężczyzny, który ja określam nazwą „czystego samczyka". Jest to bardzo piękny typ, ale nie dla nas lekkomyślnych kobiet. „Czysty samczyk" — stanowi źródło uciech dla żon prawowitych, daje szczęście poczciwym, łagodnym dziewczętom które w mężu szukają zaspokojenia wszystkich swoich życzeń. To jest ten gatunek, który w czasie jednego pocałunku jest zdolny zapytać sześć razy: czy kochasz mnie? On pyta dlatego, bo jest do tego stopnia mężczyzną, iż nawet od kobiety wymaga męskości. Wyraźniej mówiąc — to nie, przyznanie, jasne stawianie kwestyi — prawdziwa właściwość charakteru mężczyzny. Prawdziwa kobieta nie lubi przyznawać się do niczego. Prawdziwa chętnie przeczy nawet tam, gdzie absolutnie niema żadnej możliwości przeczenia. Ileż to razy wtedy, gdym była u Pana, ogarniała mnie nieprzemożona chęć wmawiania: ależ mnie tutaj wcale niema, ja ani trochę nie jestem twoją... Bo tem my żyjemy, mój drogi osiołku...

Pan: Niestety!

Pani: Tajemnicę naszej władzy nad wami stanowi właśnie odmienne ukształtowanie naszej psychiki, a waszą tragedyą jest to, że żądacie od nas rzeczy, jakich żąda się tylko od mężczyzn: szczerości, dotrzymania słowa konsekwencyi, dyskrecyi. Ależ to są wszystko cnoty czysto męskie stworzone tylko po to, by kobieta mogła się swobodniej poruszać w labiryncie, zwanym męskim honorem. Naprzykład: pytam mojego męża: „Słowo honoru, że jedziesz do Wiednia?", a on odpowiada: „Słowo honoru". A ponieważ wszyscy tak straszliwie nadużywają bierzecie to słowo honoru — więc mogę być pewną zupełnej swobody przynajmniej na dwa dni... W takich warunkach — życie staje się łatwiejszem... Osiem do dziesięciu drobnostek tego rodzaju wystarcza, by surytna kobieta mogła robić, co się jej żywnie podoba!...

Pan: Dlaczego zarzuca mi pani, że jestem zbyt męski?

Pani: Ponieważ pewnego dnia przyszłam do przekonania, iż pan wymaga odemnie męsko-

„Wirtschaftsverband“, który miażdżył kupiectwo nasze, starali się przekonać wraz z panem Nagórskim zebranych wówczas kupców polskich, że jest możliwe, iż wkrótce znowu państwo niemieckie może się podnieść i dlatego nie radzili zakładać organizacyi kupieckiej.

Wymienieni panowie odznaczali się zawsze wrogiem stanowiskiem wobec Polaków, a jeden z nich jest tak gorliwym patryotą pruskim, że gdy usuwano w Starogardzie pomnik Wilhelma, zakupił go i postawił w swoim ogrodzie. Widocznie ma nadzieję, że wrócą dawne czasy pruskie i Wilhelm stanie znów na rynku polskiego Starogardu.

Tak pracuje i dziś p. Nagórski, popierając hakatystę ks. Hackerta. A na starostwie wcale nie jest lepiej, bo p. N., kupiec z zawodu i właściciel drogeryi, pilnuje przedewszyskiem swego handlu, gdy tymczasem w biurach starostwa panoszą się Niemcy, a prawie cała korespondencya urzędowa prowadzona jest w języku niemieckim. Niemcy zaś nie mówią inaczej, jak „Landratsamt des Kreises preussisch Stargard“. Urzędnicy niemieccy szykanują ludność polską, a gdy się kto do nich zwróci po polsku, nie chcą wcale zaaltwiać żadnych spraw i żądają tłumacza.

I cóż z tego, że Starogard należy do Polski i jest do 75 przeszło procent polskim, kiedy po dawnemu króluje tam duch pruski, drwiący ze wszystkiego co polskie. Rządy p. Nagórskiego odbijają się fatalnie na całym powiecie, dając powód do bezustannych sarkań ludności polskiej. Ale p. N., którego mianował starostą były konserwatywny wojewoda pomorski p. Łaszewski, świeci dotąd na urzędzie i bierze za swą zgubną gospodarkę pieniądze od rządu polskiego.

Czas nareszcie, ażeby rząd polski położył kres szykanowaniu Polaków ze strony ks. Hackerta i usunął hakatystę, a na miejsce p. Nagórskiego, który powinien zajmować się handlem, a nie prawem — mianował człowieka, któryby miał przedewszystkiem na celu dobro powiatu i jego polskiej ludności. P. Nagórski jako kupiec, nie ma najmniejszego pojęcia o administracyi i troszczy się głównie o swój handel, pozwalając Niemcom panoszyć się i uprawiać ich wrogą robotę względem Polaków.

Błędy, popełnione przez byłego wojewodę, który protegował różnych urzędników, mszczą się dziś na całem Pomorzu, to też rząd powinien jak najprędzej naprawić je, by uzdrowić niemożliwe dziś stosunki.

Katep.

Wola ludności Wilna.

Żywiołowe manifestacye za polskością kresowej stolicy.

W chwili gdy Liga Narodów postanowiła plebiscyt w Wileńszczyźnie — wola ludności tamtejszej wyraziła się potężnie na olbrzymim wiecu manifestacyjnym, urządzonym przez przedstawicieli wszystkich partyj i stowarzyszeń.

Największa w Wilnie sala teatralna na Pohulance wypełniła się po brzegi zebraną publicznością, pod której natłokiem uginały się balkony i galerye. Większość wiecowników znalazła się poza teatrem i wiecowała na placu. Mówcy z wewnątrz wychodzili na balkon teatralny i wygłaszali przemówienia.

Przemawiali poza członkami Tow. Straży Kresowej, członkowie Komisyi Rządzącej, Związku Obrony ziemi Wileńskiej, Komitetu Odrodzenia i inni.

Wiecowi towarzyszył entuzyazm i głębokie wzruszenie tłumów.

Wiec uchwalił wysłać następujące depesze:

„Do Prezesa Rady Ministrów Wincentego Witosa w Warszawie.

Wiec mieszkańców Wilna i pow. Wileńskiego przesyła Rządowi Polskiemu wyrazy podzięki, za gotowość odparcia wszelkich wrogich zakusów na prawo ziemi naszej do swobodnego i nieczem nie skrępowanego zdecydowania jej losów. Na ręce Pana Prezesa Rady Ministrów przesyłamy zapewnienie, że wszelkie swe siły wytężymy, mienia i krwi nie poskąpimy, by zwalczyć bezprawne pożądania Rządu kowieńskiego, by przez walkę i pracę połączyć się nierozerwalnymi węzłami z Macierzą“.

„Do Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Zebrani na wiecu 24 października 1920 r. mieszkańcy Wilna z powiatu Wileńskiego przesyłają Ci, Wodzu, słowa czci i hołdu. W sercach naszych nazawsze wyryte są słowa pamiętnej odezwy Naczelnika Państwa.

Teraz, gdy przychodzi na nas chwila próby, pamiętni na słowa te, rozumiemy, że od nas i od naszego wysiłku zależy ich urzeczywistnienie. Będąc zawsze ściśle zespoleni z naszą ojczyzną, swą piersią odeprzemy litewski najazd, aby zyskać możność zwrócenia się do Ciebie, Wodzu, już jako obywatele Rzeczypospolitej Polskiej“.

W dalszym ciągu w rezolucyi wiecowej powiedziano m. in.:

„Zebrani uroczyście i przed całym światem stwierdzają, że **ludność nie uzna nigdy rządów narzuconych przemocą, że nie pozwoli nikomu o niej stanowić, że z bronią w ręku zdobędzie prawo do nieskrępowanego przesądzenia swej przyszłości wedle istotnej woli mieszkańców.**

Zebrani wyrażają hołd Żeligowskiemu i jego bohaterskim wojskom za wyswobodzenie i obronę Wilna, wzywają całą ludność, by wszystkiemi swemi siłami poparła akcyę wyzwoleńczą“.

Po wiecu olbrzymi pochód ruszył przed pałac Ogińskich, który zajmuje gen. Żeligowski. W pochodzie niesiono liczne transparenty.

Tam do generała przemówił w imieniu ludności prezes Rad Ludowych Ziemi Wileńskiej, włościanin z powiatu wileńskiego, Lewkowicz, składając mu hołd i żądając jaknajprędszego zarządzenia poboru. Po krótkiej serdecznej odpowiedzi generała, tłum rozszedł się, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Węgry wobec Polski.

Wspólna granica koniecznością. — Przeciw czeskiemu kurytarzowi na Ukrainę. — O los Rusi zakarpackiej.

Węgry postanowiły ratyfikować pokój w Trianon. Telcka w mowie swojej, wygłoszonej w Szegedynie do wyborców, oświadczył, że Węgry zmuszono są do zawarcia traktatu, a fakt ten zamknie okres klęski. Węgry będą mogły wystąpić jako czynnik współzawodniczący. Ratyfikacya traktatu nie może przeszkodzic do zmartwychwstania silnych Węgier

Min. Osaki w rozmowie z wybitną osobistością polską oświadczył, że **celem jego polityki jest dalsze zbliżenie się do Polski, czemu nie może przeszkodzić sojusz polski z Rumunią.** Węgry muszą wyjść z izolacyi i muszą nawiązać bliższe stosunki z sąsiadem. **Wspólną granicę węgiersko-polską uważa za fakt pierwszorzędny pod względem znaczenia politycznego, militarnego i ekonomicznego, a przejęcie kurytarza czeskiego na Ukrainę uważa za konieczne.** Traktat czesko-ententowy gwarantuje **Rusi przykarpackiej prawo przyłączenia się do jednego z państw sąsiednich, które to postanowienie nie zostało dotąd wyzyskane. Polacy mogą poprzeć te usiłowania.**

Zniszczenie Polski w świetle cyfr.

Co zrabowali zaborcy? — Stracony przez Polskę inwentarz przedstawia szkodę $5\frac{1}{2}$ miliarda franków.

W Poznaniu ukazało się pismo, drukowane po francusku, p. t. „La vie polonaise“, wydawane przez komitet obrony narodowej w Poznaniu.

Niezależnie od zagadnień politycznych przedstawia ono także naszą ruinę ekonomiczną, bę-

---

ści... Także i dzisiaj popełnił pan odrazu taką męską niedorzeczność... Ja rzeczywiście powiedziałam wczoraj, że będę w domu, z czego jeszcze absolutnie nie wynika, iż ja w domu istotnie być muszę... Taka idyotyczna konsekwentya obowiązuje wyłącznie mężczyzn!

Pan: A zatem...

Pani: Prawdziwy homme aux femmes nigdyby się w ten sposób nie zachował... W prawdziwym homme aux femmes kryje się zawsze trochę kobiecości, właśnie tyle ile potrzeba, do zrozumienia i wybaczenia naszych drobnych podstępów. Tylko absolutny mężczyzna może obrażać się z powodu jakiegoś kobiecego kłamstwa lub niekonsekwencyi... I przez to predystynowany jest na męża, strzegącego pilnie domowego ogniska. Tylko mężowie zwykli pytać się: kiedyś poszła? gdzieś była? kiedy wróciłaś do domu? I tylko żony odpowiadają na te pytanie. Albowiem właśnie żona przez swoją przesadnie wyhujałą kobiecość jest tak samo mało kobietą, jak mąż z powodu nadmiernie rozwiniętej męskości przestaje być mężczyzną. Para małżeńska żyje ze sobą na podstawie wiecznego pokoju, para kochanków na podstawie ciągłej walki. A jeżeli ktoś jest takim osłem że miesza te dwa elementy — to się go wyrzuca za drzwi.

Pan: Więc to ja jestem tym osłem?

Pani: Nie. Pan nie jest osłem. Pan jest tym, którego wyrzuca się za drzwi. Bo przecież ja mam męża. Jemu wyjaśniam wszystko, zapewniam go o mojej miłości, daję mu słowo honoru — ponieważ przed ołtarzem zawarłam z nim pokój i przymierze. Ale pan miał być tym, który pozwala się dręczyć, który powinien żyć w niepewności, obawiać się — jednem słowem stanowić objekt dla kobiecych sztuczek... Ponieważ pan nie zrozumiałeś sytuacyi...

Pan: Więc wyrzucają mnie za drzwi?

Pani: Nie! — pan jest osłem skończonym!... Widzi pan sam, że pańska męskość nie posiada przenikliwości nawet tyle, by skończyć zaczęte przezemnie zdanie! Nie! — z panem niema co robić... Dla pana będzie najlepiej — jeżeli ożenisz się z jaką miłą, dobroduszną, posażną panienką. Pan będziesz niesłychanie szczęśliwy, ponieważ ta mała panienka wyśpiewa panu wszystko, da panu słowo honoru i będzie po każdym pocałunku odpowiadała na pańskie głupie pytania. Tak, to będzie wyśmienicie — i pan jeszcze po dwóch latach pożycia małżeńskiego będziesz opowiadał swoim przyjaciołom w kasynie: jakiż to człowiek był głupi, kiedy szukał szczęścia w głupich awanturkach, przecież prawdziwe szczęście znaleźć można tylko w małżeństwie... Tak będziesz pan mówił w kasynie — żona pańska powie jakiemuś wyelegantowanemu panu, jak ty sam jesteś: możemy być teraz spokojni, mój mąż jest w kasynie. Tak to będzie, mój kochany osiołku...

Pan: Cóż mamy zatem robić?... Czy nie powinniśmy szukać awanturek? czy nie powinniśmy żenić się?... Jak więc postępować, aby nie być oszukiwanym?

Pani: Widzi pan? To znowu takie głupie męskie gadanie. Tylko mężczyzna zdolny jest sobie wyobrazić, że można się ustrzedz przed zdradą kobiet... Kobieta ma długie włosy, biust, nie ma wąsów i zdradza. Istnieją wprawdzie kobiety o krótkich włosach, płaskich piersiach i z wąsami, bywają też kobiety, które nie zdradzają, ale szukanie tego rodzaju stworzeń nie mieści się w rozdziale zatytułowanym „życie miłosne“, ale raczej w rozdziale „dziwactwa“ lub „białe kruki“. Co do mnie, to wolałabym kolekcyonować marki pocztowe...

Pan: Jednem słowem: jestem wyrzucony za drzwi?

Pani: Ostatecznie i nieodwołalnie!

Pan: Żegnam panią. (Chce odejść).

Pani: Widzi pan, co też to za człowiek z pana! Powiedziałam: nieodwołalnie, a pan to zaraz wziął w ten sposób, jakby to było słowo adwokata i chce pan naprawdę odejść... Prawdziwy homme aux femmes rzuca się w takim wypadku na kobietę i woła: ponieważ mnie wyrzuciłaś — zostaję i pocałuję cię...

Pan: Ach tak... zatem: ponieważ mnie wyrzuciłaś — zostaję i pocałuję cię... (chce ją objąć ramieniem).

Służąca: Pan dr Schneider przyszedł!

Pani: Powiedz, że proszę.

Pan: Co? Tego przyjmuje pani? Ha! ha! To jest mój następca? Rozumiem. Wiem teraz dlaczego, dlaczego mnie wyrzuca się za drzwi.

Pani: Powiedz panu doktorowi, że go proszę (służąca odchodzi). A pan teraz pójdzie grzecznie — o! tędy!...

Pan: Więc naprawdę wyrzuca mnie pani?!

Pani: Ależ mowy o tem niema. (Wypycha go przez jedne drzwi — podczas gdy przez drugie drzwi wchodzi dr Schneider).

Doktór: Całuję rączki. Czy mi się zdawało, czy też był tutaj ktoś przed chwilą?

Pani: Nie było nikogo. Siedzę sama i próżnuję... Niech pan siada, kochany doktorze. (Tragedya wyrzuconego za drzwi kończy się, albo jeśli kto woli zaczyna się dopiero).

——o——

dącą wynikiem wojny światowej. Niektóre cyfry posiadają ogromną wymowę.

Na ziemiach dawnego Królestwa Polskiego zawierucha wojenna wywróciła niemal każdy jedenasty dom, a w Małopolsce każdy trzynasty.

W Królestwie wyrąbano 110.000 hektarów lasów, a w Małopolsce 240.000 hektarów.

W Królestwie zarekwirowano prawie połowę koni i połowę bydła. W Małopolsce liczba koni, bydła i trzody chlewnej zmniejszyła się o 30 do 50 procent.

Ogółem wartość straconego w ten sposób przez Polskę inwentarza stanowi pięć i pół miljarda franków.

Niemcy wywieźli prawie wszystkie motory, maszyny, transmisye i urządzenia fabryczne. Motory elektryczne i parowe, zniszczone lub uwiezione, odpowiadają sile 110.700 koni parowych, waga instalacyj zniszczonych lub uwiezionych wynosi 100.000 ton, a metalów 215.000 ton.

Przed wojną wielki przemysł polski, nie licząc kopalń, zatrudniał 326.000 robotników, zaś w 1918 roku liczba ich spadła do 48.000.

W styczniu 1914 roku Królestwo posiadało 1250 lokomotyw, a pod koniec niemieckiej okupacyi zaledwie 800 (i to w jakim stanie!). Liczba wagonów pasażerskich spadła z 1685 do 925, a towarowych z 34.430 do 10.375.

Postulaty przemysłu octowego.

Kraków, 30 października.

(stm) Związek małopolskich fabrykantów octu zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu z memoryałem, w którym ponownie prosi o zakaz importu esencyi octowej do kraju, względnie o ograniczenia go, oraz podniesienia cła od esencyi. Związek uzasadnia swoje żądania tem, że nietamowany import esencyi rujnuje przemysł octowy fermentacyjny, w każdym razie dość ważną gałąź przemysłu krajowego. Przemysł ten tem bardziej nie może wytrzymać konkurencyi cen z tanią esencyą octową, że ministerstwo skarbu, oraz ministerstwo przemysłu i handlu, pomimo przedstawień fabrykantów octu, nie zniżyło dla nich ceny spirytusu, potrzebnego do fabrykacyi i obecna cena wynosi 60 marek za litr. Od podwyższenia ceny spirytusu do tej wysokości datuje się nasz katastrofalny stan przemysłu octowego fermentacyjnego.

Wobec dobrego tegorocznego urodzaju ziemniaków, który daje widoki na znaczną produkcyę spirytusu, Związek ponownie proponuje zniżenie cen spirytusu, przydzielonego do fabrykacyi octu, kompensatę zaś wynikłej stąd „straty“ znajdzie ministerstwo skarbu w podwyższeniu cła od esencyi octowej, sprowadzanej z Niemiec. Uniknięcie straty walutowej przez zatamowanie importu esencyi i jednoczesne rozwinięcie przemysłu octowego fermentacyjnego będą zyskiem gospodarczo-społecznym z tej „reformy“. Memoryał porusza w końcu kwestyę szkodliwości i niebezpieczeństwa dla zdrowia esencyi octowej.

ECHA.

Szantażystki niedoli dziecięcej.

(m-m) Na rogu ul. Floryańskiej spotkać można prawie codziennie kobietę, która trzyma na ręku niemowlę w łachmanach i żebrze... Zziniałe z zimna ciałko dziecka budzi litość w przechodniach i wpływa na wzmożenie ich ofiarności... Pewnego razu jedna z pań ofiarowała, tknięta współczuciem, ciepłą sukienkę dla tego dziecka... Nazajutrz nieszczęsne maleństwo kostniało znowu na zimnie, przyodziane w podarto szmaty przez wyrafinowaną szantażystkę jego niedoli dziecięcej.

Na pl. Szczepańskim siedzi w mroźny dzień na zimnych kamieniach ośmioletnie mniej więcej dziewczątko o buzi zmizerowanej małej Madonny i ślicznych, ciemnych oczach, w których już zastygł wyraz obłudnej, żebrackiej pokory... Dziewczynka monotonnym, jękliwym głosem powtarza wyuczone słowa: „proszę państwa, proszę państwa...“

— Kto ci tutaj **każe siedzieć!**

— Mama...

Mama!... Wierzyć doprawdy trudno, że może istnieć matka, która w niepohamowanej chciwości naraża **swe dziecko na** niechybną śmierć z przeziębienia, ale jeżeli istnieje, trzeba jej uniemożliwić ciągnięcie **ohydnych zysków z tego macierzyństwa...**

Gdzie jest policya i gdzie są panie z humanitarnych stowarzyszeń, umiejące tak sprawnie, często urządzać zbiórki na sieroty, niemowlęta, biedne dzieci itp...?

A któż się zatroszczy o te najbiedniejsze ofiary zwyrodniałych rodziców czy opiekunów? Pomijając już kwestyę wyłudzania grosza od łatwowiernej publiczności — chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o oszczędzenie mąk nieszczęśliwym dzieciom...

Czas położyć kres ohydnemu szantażowi niedoli dziecięcej.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 30 Październik

Św. Alfonsa

Wschód słońca: 7·26

Zachód słońca: 4·21

Długość dnia: 9·45.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Dziady“.
Niedziela popoł.: „Nina“.
Wieczór: „Kiliński“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota: „Klaudyusz“.
Niedziela popoł.: „Pani Prezesowa“, wiecz. „Klaudyusz“.

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Królowa róż“.
Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy“.
Wieczór: „Chata za wsią“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Nietoperz“.
Niedziela popoł.: „Cnotliwa Zuzanna“, wiecz. „O czem dziewczęta marzą“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota L. Skoczylas: „Problemy twórczości Stan. Brzozowskiego“ cz. II.
Niedziela, E. Haecker: „Dzisiejszy Wiedeń“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B. L. 39).

Sobota prof. dr J. Reiss: „Ryszard Wagner i jego reforma opery“ (z ilustr. muz.).

— o —

Krakowianka - profesorem uniwersytetu Poznańskiego.

Naczelnik państwa mianował Krakowiankę, dra Helenę Gajewską, docentkę uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorką nadzwyczajną uniwersytetu Poznańskiego.

W sprawie deputatów robotniczych.

Magistrat wzywa właścicieli względnie kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publicznych, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racy. żywności dla robotników na miesiąc grudzień br. zgłosili wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym wskutek przybytku i ubytku pracujących, podając odnośnie do każdego nowoprzyjętego lub ubyłego pracownika imię i nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania.

Wykazy te, potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego i kasę chorych, należy złożyć w wydziale III. c) magistratu (oficyny I. piętro Nr. drzwi 27) w dniach 30 i 31 października, 1, 2 i 3 listopada br. w godzinach od 9—1 w południe.

Pracodawcy, którzy dotychczas nie zgłosili swych pracowników do dodatkowej aprowizacyi mają również w powyższym celu przedłożyć odpowiednio potwierdzone imienne wykazy pracowników w oznaczonym wyżej terminie.

Deputaty **za wrzesień** zostaną rozdzielone w przyszłym tygodniu.

Ograniczenie ruchu pociągów.

Dyrekcya kolei komunikuje: Na polecenie ministerstwa kolei żelaznych wstrzymuje się od dnia 3 listopada do dnia 10 listopada włącznie w krakowskim okręgu ruchu następujące pociągi osobowe: Warszawa—Kraków wojskowy pospieszny 102, odjazd z Krakowa 0·50, pospieszny wojskowy 103, przyjazd do Krakowa 5·50, Dziedzice—Kraków osobowy Nr. 16, odjazd z Krakowa 10, oraz Nr. 21 przyjazd do Krakowa gódz 22·28, Kraków—Rzeszów—Lwów Nr. 27, odjazd z Krakowa godz. 9·25, oraz Nr. 28 przyjazd do Krakowa godz. 19·25, Kraków—Tarnów—Nowy Sącz Nr. 127/611 odjazd z Krakowa 8·25, oraz 612/122 przyjazd do Krakowa 20·10, Stróże—Nowy Zagórz 1313 oraz 1312 Skawina — Zakopane — Nowy Sącz 1113/1213/6113 odjazd z Krakowa 13·25 oraz 6114/1214/1114/1014/1040 przyjazd do Krakowa 16·10.

— 000 —

Obowiązek wobec Górnego Śląska.

Termin plebiscytu na Górnym Śląsku zbliża się. Bądźmy więc przygotowani na każdy termin. My, nie pochodzący z Górnego Śląska i żyjący poza jego granicami, przedewszystkiem winniśmy postarać się, aby wszyscy nasi rodacy i rodaczki pochodzące z Górnego Śląska, a osiedleni na terytoryum Małopolski byli zarejestrowani **czyli zapisani** i aby w terminie oznaczonym mogli wszyscy być wysłani na miejsce głosowania. Duchowieństwo, nauczycielstwo, a następnie wszelkie organizacye oświatowe, społeczne i polityczne, winny zawczasu zetknąć się z mającymi prawo głosowania, uświadomić ich, postarać się dla nich o dwie fotografie do paszportu, zająć się ich wysłaniem do Krakowa (z Małopolski) skoro udawać się będą celem oddania swego głosu.

Powtóre winniśmy **wytrwać w zbieraniu funduszów na cele plebiscytowe.**

W okresie kiedy rząd pruski miliardy rzuca na zatrzymanie Górnego Śląska pod swojem panowaniem — naród polski nie specyalnie ze względów materyalnych, ale przedewszystkiem ze względów ideowych, składał i składać będzie ostatni grosz, aby wreszcie wyrwać swych rodaków z pod jarzma krzyżackiego i złączyć prastarą dzielnicę piastową z Macierzą Polską.

— o —

Związek kolejowy państw nadbałtyckich.

Zarząd kolei finlandzkich zainicyował utworzenie związku kolei państwowych, leżących nad Bałtykiem. Myśl tę poparła gorąco Szwecya, tak, że sprawa jest dziś już dojrzała.

Z początkiem przyszłego miesiąca odbyć się ma w tej sprawie konferencya, na którą Polska została także zaproszona. Ministerstwo kolei w Warszawie wysyła na konferencyę tę swoich delegatów, którzy już w najbliższych dniach wyjeżdżają do Helsingforsu, gdzie toczyć się będą obrady konferencyi.

Wrangel rozdaje chłopom ziemie W. ks. Michała.

(I.) Stosownie do ustawy agrarnej, rząd gen. Wrangla rozdzielił pomiędzy chłopów wielką własność Rogaczewskoje, należącą dotąd do Wielkiego księcia Michała Mikołajewicza.

Deficyt w budżecie sowieckim wynosi trylion rubli.

(I.) **Wobec** poglądów, pełnych niezmiernego optymizmu, jakie wygłosił przed niedawnem w **Moskwie Lenin,** interesującem będzie zestawienie budżetu bolszewickiego za rok bieżący, ogłoszone przez „Ekonomiczeskaja Żizń“. Statystyka ta wykazuje, iż wydatki sowdepii wzrosły do 1.150 miliardów rubli, gdy dochody wy-

nosiły tylko 150 miliardów rubli. Koszta utrzymania komisaryatów aprowizacyi wzrosły do 172 miliardów rubli, gdy w roku ubiegłym wynosiły tylko 33 miliardów rubli.

— o —

CZARNA KAWA Syndykatu dziennikarzy, która odbędzie się jutro w niedzielę w Udziałowej rozpoczyna się punktualnie o godz. 4 popołudniu. Z rozpoczęciem programu wejścia zostają zamknięte. Miejsc rezerwowanych niema.

ROCZNICA 31 PAŹDZIERNIKA. Jednym z punktów programu niedzielnej uroczystości jest zmiana warty, która odbędzie się w podobny sposób, jak to miało miejsce w r. 1918, mianowicie oddział 13 p. p. wraz z orkiestrą kolejarzy wyruszy z koszar przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu i dążąc na Rynek, zatrzyma się na pl. WW. Świętych. Gdy na Rynku gł. po przemówieniu Włodz. Tetmajera orkiestra odegra hymn narodowy, wówczas kompania wojska z muzyką i sztandarem, ustawiona przy pl. WW. Świętych, uda się ul. Grodzką przed gł. strażnicę wojskową. Wówczas nastąpi tradycyjna zmiana warty i zawieszenie sztandaru. Uroczystość zakończy defilada wojska przed generalicyą.

Osoby, które dotychczas nie otrzymały odznak uczestnictwa w oswobodzeniu Krakowa, zechcą się zgłaszać do Koła pań T. S. L. ul. Szpitalna l. 7 II. p. dziś, w sobotę, od g. 3 do 4 popoł.

HOŁD POLEGŁYM. Celem uczczenia pamięci i złożenia hołdu poległym w obronie ojczyzny bohaterom-żołnierzom urządza tut. załoga w dn. 1 listopada b. r. o godzinie 3 popoł. uroczysty **pochód na cmentarz.**

Pochód wyruszy o godz. 2.50 z koszar Bartosza Głowackiego na cmentarz krakowski, gdzie zatrzyma się naprzód przy grobach powstańców z r. 1831 i 1863, a po złożeniu wieńca i przemówieniu ruszy następnie na groby uczestników ostatnich bojów polskich.

W dniu 2 listopada o godz. 4 popoł. odbędzie się uroczyste „Requiem poległym“ w kasynie oficerskiem przy ul. Zyblikiewicza z łaskawym współudziałem krak. tow. operowego i artystów teatru im. Słowackiego.

ŚWIECE NA PAŹDZIERNIK. Od wtorku 2 listopada wydawać będą sklepy rejonowe po jednej czw. klgr. świec na październikowy odcinek legitymacyi na pobór nafty i świec w cenie 40 mk. za 1 kg.

W MIEJSKIM TEATRZE IM. JUL. SŁOWACKIEGO odbędzie się w poniedziałek dnia 8 listopada jedyny występ światowej sławy artystki **Olgi Desmond.** Ze względu, że produkcye Olgi Desmond, wymagają bardziej skomplikowanego aparatu scenicznego, produkcya ta została przeniesioną na scenę teatru im. Jul. Słowackiego, a bilety dotychczas zakupione zachowują swoją ważność, ale muszą być do dnia 5 listopada wymienione w kasie dziennej teatru.

„WIDMA“ MONIUSZKI wykonane będą nieodwołalnie w poniedziałek dnia 1 listopada br. w Teatrze im. Jul. Słowackiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj i jutro wieczorem powtórzony będzie arcywesoły „Klaudyusz“ Boothe Tarkingtona, w którym pożegna się z publicznością krakowską reżyser „Bagateli“ p. Ludwik Czarnowski, powołany na podobne stanowisko do Lwowa na scenę teatru miejskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po dłuższej przerwie wytworna operetka mistrza Leoncavalla „Królowa róż“; jutro z powodu uroczystości uwolnienia Krakowa od zaborcy austryackiego popołudniu „Obrona Częstochowy“, a wieczorem śliczna „Chata za wsią“.

Na poniedziałek przygotowuje dyrekcya dorocznie z dniem WW. Świętych związaną tradycyjnie sztukę Raupacha „Młynarz i jego córka“.

Z TEATRU NOWOŚCI. Dziś w sobotę „Nietoperz“, przepiękna operetka J. Straussa. Repertuar świąteczny obejmuje ne niedzielę popoł. „Cnotliwą Zuzannę“, wieczór „O czem dziewczęta marzą“.

V. PORANEK BEETHOVENA odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 31 bm. w sali Tow. Lekarskiego. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

ADAM CZERBAK, znany medjumista-magnetyzer wystąpi w Sokole dnia 2 i 3 listopada z demonstracyami eksperymentów z własnemi medjami. Interesujący program ściągnie niezawodnie do sali tłumy publiczności. Bilety są już do nabycia w księgarni Eberta.

O ORGANIZACYI RĘKODZIELNICZEJ NA ZIEMIACH POLSKI. Dziś o godz. 7mej wieczór w sali Muzeum przemysłowego na ul. Smoleńsk odbędzie się odczyt r. Ostrowskiego na temat „O organizacyi rękodzielniczej na ziemiach Polski“.

(m-m) **O CENNIKI W KAWIARNIACH I MLECZARNIACH.** Krakowskie kawiarnie i mleczarnie nie posiadają od dłuższego czasu cenników, któreby pozwalały oryentować się gościom w cenach napojów, pieczywa itp. Obecnie bowiem ustalił się taki stan rzeczy, że codziennie i każdemu kelnerowi płaci się inaczej. Miarodajne czynniki winny wejrzeć w tę sprawę i zarządzić, aby jak najrychlej cenniki były wywieszone.

(ad) **ZŁODZIEJASZKI PRZED SĄDEM.** Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Izaakowi Gruenbergerowi, lat 30, który w towarzystwie wspólnika popełnił szereg kradzieży; między innemi skradł on J. Weingruenowi płaszcz wartości 1000 marek, S. Weissmannowi kurtkę wartości 1500 mk., J. Schoengutowi futro, wyrządzając mu w ten sposób szkodę 10.000 mk. itd. Nadto Gruenberger, który do kradzieży przyznał się, przy pomocy fałszywych dokumentów, zbierał składki rzekomo na rzecz żydowskich biednych, i tą drogą oryentował się w mieszkaniach, które następnie ze wspólnikiem okradał. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Gruenberga na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Druga rozprawa odbyła się przeciwko M. Bujasowi, J. Urlatowi, M. Knaplerzowi, którzy skradli L. Tworkowskiemu garderobę wartości około 30.000 marek, oraz M. Plewińskiej, która skradzione rzeczy sprzedawała. Knaplerz był już dwa razy karany. Po przesłuchaniu świadków oraz wywodach obrońcy trybunał skazał Bujasa na 2 lata, a Knaplerza na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Urlata uwolniono. Plewińska, która miała być przesłuchiwana z wolnej stopy nie stawiła się na rozprawę.

(ad) **WALKA Z LICHWĄ.** Krakowski urząd walki z lichwą skazał za sprzedaż mięsa po wygórowanych cenach Honoratę Rogodę na 1000 marek lub 7 dni aresztu; za sprzedaż wędlin po paskarskich cenach Anielę Tęczyńską na 1000 mk. lub 7 dni aresztu; za sprzedaż ziemniaków powyżej ceny maksymalnej Tomasza Cetnarowskego na grzywnę 500 mk. lub 4 dni aresztu, oraz konfiskatę 900 kg. ziemniaków; za wykup skór cielęcych, surowych Szymona Aronsohna na 1000 mk. lub 7 dni aresztu; za sprzedaż chleba z mąki stęchłej Suessmanna Bornsteina na 1000 mk. lub 7 dni aresztu.

(ad) **ZASYPANY ZIEMIĄ.** Podczas pracy na ul. Kobierzyńskiej l. 6 w Krakowie przysypała ziemia Piotra Osoka, zam. przy ul. Ludwinowskiej l. 6, wskutek czego doznał złamania uda i lewego ramienia. Po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie odwiozło go na oddział chirurgiczny.

(ad) **Z ZEMSTY.** Wczoraj na ul. Zacisze w Krakowie na Franciszka Kokoszkę, lat 35 stolarza, napadli jego koledzy i zadali mu dwa pchnięcia nożem w klatkę piersiową. Powodem napadu była zemsta za niekorzystne zeznania Kokoszki przed sądem doraźnym, wskutek których jeden z jego towarzyszy został skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

(ad) **W SIDŁACH KRAKOWSKIEJ SYRENY.** Policya krakowska aresztowała Waleryę Linhardt, lat 35, która zwabiwszy do siebie niejakiego Panko Ziółkowskiego szewca, skradła mu 600 mk. i ulotniła się. Wtedy zjawił się, jak się później okazało, znany apasz Samolej i zrabował mu 27.000 mk. i dwa losy serbskie. Samolej po tej kradzieży zbiegł i dotychczas nie zdołano go ująć.

(ad) **TANIE KUPNO.** Wczoraj przyaresztowano w Krakowie **Annę Borek i Katarzynę Markut, które weszedłszy do sklepu** Mojżesza Landaua przy ul. Krakowskiej l. 37 i pod pozorem kupna skradły sztukę materyi wartości 2360 M. **Kradzież spostrzeżono i materyę od złodziejek odebrano. Podczas aresztowania usiłowała Borkowa przekupić posterunkowego Kawiora banknotem stomarkowym.**

(ad) **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Wczoraj Marya Wielgusówna, lat 21, skradła podczas zabawy Franciszkowi Mieleconi, palaczowi kolejowemu 4800 mk. Wielgusówne, która wyparła się, aresztowano. Podczas rewizyi znaleziono skradzione pieniądze w jej fryzurze.

Policya krakowska przyaresztowała 13 letniego Bernarda Połanieckiego i jego kolegę Stanisława Kucharskiego, lat 14, którzy Kaz. Podgorskiej skradli z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi.

ZE SPORTU. W niedzielę, 31 października br. odbędą się na boisku „Makkabi“ zawody footballowe, między drużynami „Pogoń“ i „Czarni“ przeciw reprezentacyi „Wisła“-„Makkabi“. Będzie to najpoważniejsze spotkanie drużyn Lwowa i Krakowa i atrakcyą tego sezonu.

Zawodami tymi zamyka Kraków sezon jesienny. „Cracovia bowiem rozgrywa równocześnie zawody z „Wafem“ i „Admirą“ w Wiedniu.

GŁOSY PUBLICZNE

Wyjaśnienie Cechu rzeźników i masarzy

Dwa pisma krakowskie wystąpiły w ostatnich czasach przeciwko miejscowym rzeźnikom i masarzom z powodu żądanej przez nich nowej podwyżki cen. Otóż podpisany Cech wyjaśnia powyższą sprawę jak następuje:

Wydelegowany przez Komisyę aprowizacyjną ściślejszy komitet, zbadawszy ceny bydła i nierogacizny na miejskiej i jedynej targowicy w Krakowie, doszedł do przekonania, że żądana przez rzeźników i masarzy podwyżka cen jest naturalnem następstwem faktu, iż od czasu ostatniego ustalenia taryfy mięsnej ceny bydła i trzody znacznie wzrosły.

Już z tego zatem wynika, że stawiając nowe żądania rzeźnicy i masarze działają pod wpływem konieczności a nie z jakiejś zbrodniczej chęci zysku i zbogacenia się i że tak jak fabrykant nie może sprzedawać sukna a księgarz książki poniżej własnych kosztów — tak też i rzeźnik ani masarz nie może sprzedawać mięsa lub wędlin po cenach tańszych aniżeli go one same kosztują.

Przewiska i szarpanie czci wszystkich rzeźników i masarzy bez wyjątku i podjudzanie przeciwko nim opinii publicznej nie poprawią naszem zdaniem stosunków na targu bydłem i trzodą, od których to stosunków i społeczeństwo i zawód nasz jest zależny. Jeżeli zaś kto chciałby naprawdę ulżyć doli społeczeństwa, które rzeczywiście cierpi z powodu braku i drożyzny mięsa, wędlin i tłuszczów, to możemy wskazać inną drogę, i to skuteczniejszą od zohydzenia naszego zawodu w artykułach prasowych, pisanych może w najlepszej intencyi ale grzeszących nieznajomością faktycznych przyczyn drożyzny.

Taką drogą byłoby poparcie naszej akcyi u władz centralnych, u których od roku czynimy zabiegi o ustawowe uregulowanie handlu bydłem i nierogacizną. Mięso bowiem i jego wyroby mogą potanieć, a przynajmniej mogą nie drożeć, jeżeli tak ja to obecnie czyni Francya — uniemożliwi się wywóz bydła z kraju przez szczelne zamknięcie granicy, jeżli się ograniczy działalność licznych pośredników — urządzi odpowiednie spędy bydła i trzody, na którychby rzeźnicy i masarze mogli kupować żywy towar bezpośrednio od producentów i jeżeli wreszcie i dla tych ostatnich, t. j. dla producentów ustanowi sie pewne granice cen, których nie będzie wolno przekraczać.

To jest najodpowiedniejsza droga zapobieżenia drożyźnie. Jeżeli jej władze centralne nie obiorą, to wobec znacznego uszczuplania stanu bydła i trzody z powodu wojny i ostatniej inwazyi bolszewickiej — społeczeństwo musi się niestety przygotować na dalszy wzrost cen mięsa, wędlin i tłuszczów i to mimo naszej najlepszej woli i chęci, bo my sami nie mamy środków powstrzymania z dnia na dzień rosnącej drożyzny żywego bydła i trzody.

Tyle w odpowiedzi na zarzuty stawiane naszemu zawodowi.

Cech rzeźników i masarzy w Krakowie „na Kotlowem“.

Ruch giełdowy.

Kraków, 30 października.

(4) Ruch był nieco słabszy. Papiery przemysłowe wykazywały małą zniżkę, z wyjątkiem akcyj Tow. „Zieleniowski", które osiągnęły kurs 2525.

Obroty papierami handlowymi były bardzo małe, co też wpłynęło na ich kurs. Tak P. T. H., jak i „Impex" spadły o kilka punktów.

Akcye bankowe w zaniedbaniu. Poszukiwano wyłącznie Polski Bank przemysłowy, za który płacono 580.

Waluty i dewizy zagraniczne silniejsze w stosunku do marki polskiej. W szczególności dolary, które nawet podczas lipcowej katastrofy nie stały tak wysoko, jak wczoraj, a mianowicie w gotówkowych obrotach 290, 310.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 29 PAŹDZIERNIKA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 290, 310. Franki francuskie gotówka 19, 20. Marki niemieckie gotówka 440, 460, czeki 450, 470. Korony austryackie czeki 75, 85. Korony czesko-słowackie czeki 360, 390. Lei rumuńskie gotówka 5, 5'50. Liry włoskie gotówka 11, 12, czeki —.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 500, żąd. 575, transakc. 555—530. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 250, żąd. 280, transakc. 260—265. Zieleniewski ofiar. 2450, żąd. 2550, transakc. 2475—2525. „Górka" fabryka cementu ofiar. 2200, żąd. 2300, transakc. 2275. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2400, żąd. 2500, transakc. 2425—2455. „Topoge" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 4900, żąd. 5100. Polska Nafta ofiar. 1600, żąd. 1700, transakc. 1650—1640. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2700. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1575, żąd. 1675.

Warszawa (tel. M.). **Usposobienie dla akcyj metalurgicznych i handlowych na dzisiejszej giełdzie warszawskiej było na całej linii mocne, przy obrotach ożywionych. Akcye bankowe prawie bez ruchu. Zainteresowanie się akcyami Banku dla handlu i przemysłu, obrotów jednak nie dokonano wobec braku materyału. Na rynku walutowym i dewizowym zagranicznemi walutami obrotów nie robiono. Tendencya dla rubli carskich i dumskich słaba, kursa dążyły ku zniżce.**

Warszawa (PAT). Giełda warszawska z dnia 29 b. m.: Oblig. m. Warszawy z 1915—16, 6% wart. kup. 0,0,08, żąd. 212, poszuk. 208. 6% z 1917 za 100 marek wart. kup. 1,96.7, transakc. 97'75—98, żąd. 103, poszuk. 96. 5% Banku ziemiańsk. wart. kup. 0,26. Listy zast. 4 i pół proc. ziemsk. wart. kup. 3,17,2, transakc. 184—183'75, żąd. 186, poszuk. 181. Listy zast. 4% wart. kup. 2,81,9. 5% m. Warszawy wart. kup. 0,77,7, transakc. 235'50—235, żąd. 238, poszuk. 233. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 0,69,9, transakc. 214 i pół do 215, żąd. 217, poszuk. 213. 4 i pół proc. m. Łodzi transakc. 190'25. 6% Banku kredyt. hipot. wart. kup. 1,81,9, żąd. 98, poszuk. 94.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 305, 290, czeki 305, 290. Franki francuskie gotówka 20'90, 19'97, czeki 20'90, 19'90. Franki belgijskie gotówka 22, 21, czeki 22, 21. Franki szwajcarskie gotówka 52, 50, czeki 52, 50. Funty szterlingi gotówka 11'25, 10'75, czeki 11'25, 10'75. Marki niemieckie gotówka 450, 432 i pół, czeki 450, 432 i pół. Korony austryackie gotówka 80, 76, czeki 80, 76. Korony czeskie gotówka 3'80, 3'60, czeki 3'80, 3'60. Korony szwedzkie gotówka 62, 60, czeki 62, 60. Korony duńskie gotówka 45, 43, czeki 45, 43. Korony norweskie gotówka 45, 43, czeki 45, 43. Liry włoskie gotówka 12'20, 11'60, czeki 12'20, 11'60. Marki fińskie gotówka 6, 5'70, czeki 7'50, 5'70. Floreny holenderskie gotówka 99, 95, czeki 99, 95. Ruble carskie setki 292—284. Ruble carskie 500-tki 290—280. Ruble dumskie po 1000 — 71 i pół do 62 i pół.

Warszawa (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje, że rozporządzeniem z dnia 29 b. m. przedłużyło zapisy na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z roku 1920 do dnia 15 grudnia 1920 roku, celem umożliwienia obywatelom unormowania sumy zapisów na rzeczoną pożyczkę według sumy przypadającej na nich pożyczki przymusowej.

Gdańsk (PAT). Kurs marki polskiej w Gdańsku wynosił w dniu 28 b. m. 23'3/8 do 22'3/4. — Przekazy na Warszawę 21 i pół do 22'1/4.

Wiedeń (PAT). Renta majowa 100'50. Austryacka renta koronowa 100, renta lutowa 100, węg. renta koronowa 103'50, losy tureckie 2840, pryorytety kolei południowej 1405, Anglobank 1100, Bankverein 995'50, Bodenkredit 2375, austryacki zakład kredytowy 1140, Bank depozytowy 949, Merkur 913, Unionbank 1019, Bank obrotowy 797, Zivnnosteska Banka 2082, kolej północna 13900, kolej Lwów—Czerniowce 2500, koleje austryackie 4930, kolej południowa 1780, Alpiny 5650, Berg und Huetten 12780, Krupp 1694, Poldihuette 3448, Prageredsen 9700, Rima 4170, Skoda 2995, Zieleniewski 2400, Apollo 7800, Fanto 23750, Galicyjskie Karpaty 19100, Galicya 28100, Schodnica 18000, Siersza 2885.

Zurych (PAT). Giełda z dnia 29 b. m.: Berlin 8'40, Nowy Jork 635'50, Medyolan 23'75, Praga 7'30, Budapeszt 1'55, Bukareszt 10'35, Warszawa 1'95, Wiedeń 2, austryacka korona stemplowana 1'55.

Dwie noty polskie w sprawie Górn. Śląska.

Warszawa (tel. M.). Dowiaduję się z poważnego źródła, że **delegacya polska na kongres pokojowy** przedstawi Radzie ambasadorów **dwie noty, dotyczące sprawy Górnego Śląska.** Jedna z tych not objaśnia o sposobach, za pomocą których 6-ty korpus armii niemieckiej, pełniący służbę we Wrocławiu, **zorganizował na Górnym Śląsku bojówki.** Druga nota traktuje o sprzecznej z traktatem wersalskim **działalności organizacyj niemieckich na Górnym Śląsku.** Delegacya polska zwraca w notach tych uwagę konferencyi ambasadorów, że rząd niemiecki, przewidując, iż wynik plebiscytu może się okazać dodatnim dla Polski, **powziął myśl okupacyi zbrojnej Górnego Śląska.** Dowodem tego jest rozkaz kwatery głównej 6-go korpusu armii we Wrocławiu. Delegacya polska, załączając odpis tego rozkazu, zaznacza, że okupacya zbrojna, projektowana przez rząd niemiecki, będąca pogwałceniem traktatu wersalskiego, pociągnęłaby za sobą **następstwa bardzo poważne oraz wytworzyłaby niebezpieczeństwo dla utrzymania pokoju.**

Zbrojny zamach niemiecki na Górny Śląsk.

Warszawa. (Telef. M.) Rozkaz VI. korpusu armii niemieckiej, o którym wspomina nota polska, wystosowana do konferencyi ambasadorów brzmi w streszczeniu: Na mocy pisma ministerstwa obrony krajowej Nr. 76182 rozkazuje się co następuje: Szósta brygada biura dowództwa mają sformować każda z osobna oddział 800 ludzi. Należy się postarać mając na uwadze specyalne misye wybrać podoficerów i kaprali, należących do stowarzyszenia „Wiernych krajowi". Należy wygłaszać do tych ludzi mowy, wskazując, **na co Polacy i Francuzi pozwalają sobie na Górnym Śląsku. Należy wszystkie zajścia uwydatnić w najgorszem świetle. Oddziały ludzi uzbrojonych w strojach cywilnych mają się udać na Górny Śląsk i tam zająć się najgorliwszą propagandą na korzyść Niemiec.** Obowiązane będą one opiekować się oficerami, którym będą przydzielone do boku. **Należy tych ludzi uzbroić w pistolety i dać im odpowiednią ilość naboi.** W razie dalszego zapotrzebowania pistoletów należy zwrócić się do składu broni w Neisse. Oddziały te oprócz zwykłej płacy otrzymują po **65 marek niemieckich dziennie dla żołnierza.** Dowódcy wojskowi są odpowiedzialni osobiście za dochowanie tajemnicy tego rozporządzenia. Podpisany: Naczelny kwatermistrz VI. korpusu armii von Leitz, pułkownik.

Kwatera główna VI. korp. armii Nr. 347-7 20. osobiste, rozkaz ściśle poufny. Rozkaz do dowódców odcinków Neisse, Lignitz, Brueks, Neustadt, Schweinitz, Klotz, Ceis, Glasdorf, Neuhausen. W porozumieniu z ministerstwem Reichswehry RSM 47 466 7 ogłasza się następujące rozporządzenie dodatkowe kwatery głównej:

1. W razie gdyby Górny Śląsk pozostał przy Niemcach oddziały tajnej Sicherheitspolizei w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach i Opolu mają **uwięzić wszystkich agentów i dowódców polskich.**

2. Jeżeli Górny Śląsk przypadnie Polsce postąpić należy według wskazówek ad 1.

W powyższych wypadkach kwatera główna VI. korpusu armii zajmie Górny Śląsk.

Wzywa się wojska służbowe VI. korpusu, aby na cztery dni przed plebiscytem na Górnym Śląsku były gotowe do akcyi.

Podpisany Hoefer, generał brygadyer.

Natrętne narzucanie się Niemców.

(PAT). **Gdańsk,** 29 października.

„Danziger Zeitung" donosi z Paryża, że delegacya gdańska wystąpiła z propozycyą do Rady ambasadorów, aby mogła brać udział w toczących się obecnie w Paryżu rokowaniach w sprawie korytarza gdańskiego. Rada ambasadorów zgodziła się na udział w rokowaniach dwóch członków delegacyi gdańskiej jako rzeczoznawców, z głosem jedynie doradczym. Wskutek tego delegaci wzięli już udział w jednem z posiedzeń w powyższej sprawie.

Tajemnicze narady.

(PAT). **Gdańsk,** 20 października.

Korespondent „Danziger Zeitung" donosi z Paryża pod datą 28 bm., że narady między delegacyą gdańską a jednym z członków Rady ambasadorów trwają w dalszym ciągu. Wynik tych narad na razie nie jest znany.

Niech rozstrzyga traktat wersalski.

(PAT). **Gdańsk,** 29 października.

„Gazeta gdańska", omawiając sprawę konwencyi polsko-gdańskiej, stawia pytanie, jak długo sprawa będzie się jeszcze obracała na terenie międzynarodowym. Wątpliwem jest — pisze gazeta — aby delegacya polska weszła na tory kompromisowe, albowiem musi ona domagać się tego, co się nam słusznie należy według traktatu wersalskiego.

O przymierze obronne pomiędzy Polską a Rumunią.

Warszawa (tel. M.). Z informacyj, które otrzymałem z poważnego źródła, wynika, że przyjazd ministra rumuńskiego spraw zagranicznych, Take Jonescu, do Warszawy **nie znajduje się wcale w związku z tworzeniem tak zwanej małej ententy.** Jest więcej prawdopodobne, że Take Jonescu poruszy w Warszawie sprawę **przymierza polsko-rumuńskiego,** z tem, że przymierze to miałoby za zadanie **obronę obu państw wobec możliwych prób rewanżu ze strony przyszłej Rosyi.**

Dr. Benesz o stosunku Czech do Rosyi.

Praga (PAT). Czeski minister spraw zagranicznych dr Benesz wskazał w rozmowie z korespondentem „Tempsa" na zadowalniające położenie Czechosłowacyi. Następnie zeszła rozmowa na małą ententę. Dr Benesz oświadczył, że Czechosłowacya powita żywo przyjęcie do małej ententy Grecyi, jakoteż i Polski. Po uregulowaniu (!) kwestyi cieszyńskiej — twierdził Benesz — niema przeciwieństwa między Czechosłowacyą a Polską.

Zniesienie cenzury prewencyjnej.

Warszawa (tel. M.). **Jednogłośna uchwała piątkowa Sejmu w sprawie zniesienia cenzury prewencyjnej w Państwie będzie powitana ze szczerem zadowoleniem przez całą prasę polską,** bez różnic kierunków politycznych. O ile bowiem istnienie cenzury było rodzajem malum nec-

sarium w okresie, gdy Polska toczyła bój śmiertelny z armią bolszewicką, to wyparcie wroga za granicę państwa **powinno było automatycznie pociągnąć za sobą usunięcie ograniczeń cenzuralnych dla prasy.** Łatwe też miał zadanie referent komisyi konstytucyjnej, poseł Lutosławski, gdy domagał się od Sejmu powzięcia odpowiednich uchwał. Tem łatwiejsze, że **przedstawiciel rządu, wiceminister spraw wewnętrznych Kuczyński wyraził również zgodę na zniesienie cenzury.** Naturalnie, że poseł ks. Lutosławski objektywnym być nie potrafi, czemu dał wyraz jeszcze, posługując się jedynie przykładami represyj cenzuralnych, które cierpiał jeden z dzienników warszawskich, natomiast ani słowem nie wspomniał, jak podwładni p. Kucharskiego nad używali w Poznańskiem swojej władzy, prześladując prasę nie endecką. Wytknął to pos. Lutosławskiemu mówca następny, poseł Chądzyński N. P. R., ilustrując na przykładzie, że cenzor w Poznaniu bynajmniej nie powstydziłby się swego kolegi warszawskiego.

„Zanik ducha proletaryackiego w Rosyi“.

Brak karności partyjnej. — Chłopi przeciw sowietom.

Kopenhaga. (PAT). „Berlingske Tidende“ donoszą, że sekretarz centralnego komitetu rosyjskiej partyi komunistycznej, Preobrażenskij, skarży się w artykule umieszczonym w „Prawdzie“, że dyscyplina partyjna da się utrzymać tylko środkami przymusowymi i że duch proletaryacki zanika nawet u starych komunistów. Z drugiej strony chłopi występują coraz więcej przeciw bolszewizmowi, zwłaszcza od czasu, kiedy bolszewicy rozdzielili między siebie majątki. Chłopi odmawiają dostarczania zboża. W wielu okolicach wybierają się robotnicy miejscy na wieś, aby chłopom odbierać zapasy gwałtem. Przywódcy bolszewiccy nie tają się z tem, że ruch przeciw rządom sowieckim przybrał poważną formę.

Rozstrzygające wypadki w Rosyi?

Nauen. (PAT. Radio). Przez Kopenhagę nadchodzą do Berlina liczne wiadomości, donoszące o wzmagających się licznych wewnętrznych niepokojach, o wzmocnieniu stanu oblężenia w Moskwie i o dążeniach terorystycznych rządu sowieckiego dla ratowania zagrożonej władzy. Wedle rosyjskiego dziennika „Echo“, mają się w Petersburgu i Moskwie rozgrywać **rozstrzygające wypadki, które przybliżają upadek Lenina.**

Powstanie na Syberyi przeciw bolszewikom.

Paryż. (PAT). Z kół rosyjskich komunikują: Z różnych źródeł nadchodzą wiadomości o powstaniu w zachodniej Syberyi. Powstanie rozpoczęło się w stepach kirgizkich, poczem do ruchu powstańczego przyłączyli się kozacy orenburscy. Następnie ruch powstańczy rozszerzył się w kierunku północno-wschodnim, gdzie przeciw władzy sowietów wystąpiły zbrojne oddziały generała Banicza, który w swoim czasie po klęsce admirała Kołczaka ukrył się w górach Ałtaiskich. Do powstania przyłączyli się również kozacy **syberyjscy, oraz ludność włościańska.** Obecnie ruch powstańczy ogarnął również okręg barnaulski. Powstańcy zajęli Achtabińsk, Semipałatyńsk, Petropawłowsk i Omsk. W rękach powstańców znajdują się obecnie okręgi tobolski, tomski i semipałatyński.

Warunki ugody między górnikami a właścicielami kopalń w Anglii.

Udział górników w zyskach. — Zależność płac od produkcyi.

Londyn. (PAT). Wczoraj popołudniu zostały ukończone rokowania pomiędzy przedstawicielami górników a rządem, przyczem **osiągnięto porozumienie zadowalniające obie strony.** Przyjęcie tego układu będzie przedłożone górnikom. Głosowanie nastąpi jak najrychlej, aby nie dopuścić do dalszego przewlekania strejku. Równocześnie przystąpi się do kwestyi uregulowania płac w związku z rezultatem produkcyi. Będą utworzone specyalne komitety, aby nadzorować produkcyę. Nadwyżka zysków, uzyskana przez zwiększenie produkcyi, nie przypadnie wyłącznie właścicielom, lecz będzie ustalona przez komisye, wedle pewnego klucza. Nadwyżki te mają być rozdzielane. Podwyżka płacy w wysokości dwóch szylingów została już z góry przyznana. Dalsza podwyżka nastąpi od 3 stycznia, jeżeli okaże się zwiększenie produkcyi. W razie zmniejszenia się produkcyi przewidziana **jest redukcya** podwyżki płac.

Nowe trudności.

Warszawa (Tel. M.) Położenie wywołane strajkiem górników w Anglii jest zupełnie niepewne. Delegaci skrajnych grup w komitecie wykonawczym górników stawiają nowe trudności. Lloyd George wystąpił z propozycyą w której jako minimum proponuje 240 milionów ton. Górnicy uważają to żądanie za zbyt wygórowane. Robotnicy oświadczają, że ustalono zbyt małą proporcyę między podwyżką jaką przyznano górnikom a dochodem jaki **ma powstać** ze zwiększonej produkcyi węgla.

Konduriotis regentem Grecyi.

Wiedeń (PAT). Radio. Jak było do przewidzenia, admirał Konduriotis został 137 głosami przeciw 3 wybrany na regenta Grecyi. Natychmiast po wyborach złożył on w Izbie przysięgę.

„Lithauische Landwehr“.

Lyon (PAT Radio). Z różnych stron donoszą, że niemieccy ochotnicy przedostają się na terytorium litewskie. Przy pomocy niemieckiej utworzyła się formacya wojskowa „Lithauische-Landwehr“. Równocześnie sygnalizują na granicznych dworcach Prus wschodnich koncentracyę amunicyi, koni i ochotników.

O powrót zakładników polskich z Rosyi.

Warszawa (PAT). „Rzeczpospolita“ donosi: Na mocy uchwały, zawartej w Rydze między Czerwonym Krzyżem polskim a sowieckim, nasz Czerwony Krzyż zażądał natychmiastowego odesłania zakładników Polaków, uwięzionych przez sowiety w Rosyi i wysłał szczegółowy ich wykaz.

Zjazd katolików do prez. Witosa.

Warszawa. (PAT) Prezydent ministrów Witos otrzymał następującą depeszę: Uczestnicy zjazdu katolickiego w Poznaniu pod protektoratem Prymasa Polski księdza kardynała dra Dalbora, przesyłają Panu Prezydentowi pozdrowienie, oraz zapewnienia, że wszystkie jego wysiłki, aby oprzeć zawsze katolicką Polskę na najzdrowszych podstawach, znajdą w nas ochoczych i gotowych do poświęcenia współpracowników. Podpisany S. Święcicki.

Zjazd psychiatrów.

Warszawa. (PAT) Otwarcie zjazdu psychiatrów nastąpi jutro w gmachu ministerstwa zdrowia. W związku z tem „Kuryer Warszawski“ pisze: Na zjazd psychiatryczny, pierwszy w Polsce, zapowiedziany na 30 i 31 bm. oraz 1 listopada zapowiedziało swoje przybycie wielu **lekarzy, wybitnych psychiatrów z całej Polski.** Zjazd ten **będzie** więc świętem naukowem polskiem, godnem zaznaczenia w dziejach naszej pracy kulturalnej.

Trzeci zjazd drukarzy.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski“ podaje: Zarząd główny zjednoczenia związków **drukarskich i pokrewnych** zawodów **zwołuje** na dzień 31 **października** i 1 **listopada** o godzinie 9 rano trzeci **zjazd** drukarzy.

Walka z tyfusem.

Warszawa. (PAT) **Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem poza sprawami bieżącemi rozpatrywano projekt walki z tyfusem.**

Nagrody Nobla.

Sztokholm (PAT). Biuro koresp. Instytut Karoliny **przyznał medyczną nagrodę** Nobla za rok 1919 drowi Juliuszowi **Bordet** z Brukseli, za jego odkrycia w dziedzinie imunizacyi, nadto nagrodę medyczną Nobla na rok 1920 profesorowi Augustowi Kroghowi w Kopenhadze, za jego odkrycia.

Z Sejmu.

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu **po uchwaleniu wniosku o zniesienie cenzury prewencyjnej,** przystąpiono do dalszej dyskusyi nad **konstytucyą.**

Poseł **Czapiński** uzasadniał poprawki do projektu komisyjnego w sprawie wolności osobistej, tudzież w sprawie autonomii terytoryalnej dal mniejszości narodowych, a wreszcie przemawiał przeciwko absolutnej nietykalności własności prywatnej. Na ostatek oświadcza się mówca za rozdziałem Kościoła od państwa.

Poseł **Greenbaum** wnosi poprawkę, że narodowość lub wyznanie nie może być przeszkodą do uzyskania urzędu. Poprawkę tę odrzucono.

Po przemowie posła ks. Lutosławskiego **rozprawę** nad konstytucyą odroczono.

Następne posiedzenie odbędzie się we **czwartek** o godzinie 3 po południu.

O pokój węgierski

Lyon. (PAT. Radio). Według wiadomości „**Tempsa**“ Węgry uzyskały przedłużenie terminu **ratyfikacyi** traktatu w Trianon. Koncesya ta wywołała uznanie we wszystkich kołach węgierskich i uważają ją za nowy dowód względności mocarstw dla Węgier.

Walka o naftę

Londyn. (PAT). „Times“ donosi, że **wczoraj** został zawarty układ między grupą francuską i grupą składającą się z **angloperskiego towarzystwa** naftowego i innych złączonych z **temże** towarzystw. Celem układu jest rozwój **produkcyi** ropy na wielką skalę. Będzie utworzone towarzystwo francuskie z kapitałem około **10 milionów** franków, które się będzie zajmowało **importem** i rafinadą ropy, nadto będzie **utworzone** towarzystwo, które będzie utrzymywało **flotę** okrętów cysternowych pod flagą **francuską.** Anglo-perskie towarzystwo wpłaciło **45 prc. od** kapitału akcyjnego tego towarzystwa.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronau. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.